

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwietrcośnie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Rzym, 6. Stycznia. — Na odbyłym konsystorzu zamianował papież nowego arcybiskupa warszawskiego. (Tak donosi telegram wrocławskiej gazety, ale nam się wydaje być podejrzaną ta wiadomość, jak wszystkie z tego źródła pochodzące, a dotyczące Warszawy i Królestwa Polskiego. Przyp. red.)

Petersburg, 7. Stycznia. — Admiral Putiatyn otrzymał dymisję jako minister oświecenia, a w miejsce jego zamianowany Gollowin.

Paryż, w środe 8. Stycznia. — Dzienniki paryskie zaręczają, że nadeszły depesze zawiadamiające, iż komisarze separatystycy wydani zostaną przez Stany Zjednoczone, a jak Patrie dodaje, pod warunkiem, że Anglia nie uzna południa.

— W buletynie dzisiejszym Monitora czytamy: ponieważ wiadomości najsprzeczniejsze nadechodzą z Ameryki, przeto będzie rzeczą pożyteczną oświadczyć, że nowszych wiadomości z Ameryki niemasz, jak z 26. Grudnia, i że wówczas jeszcze żadnej nie dano odpowiedzi na przedstawienia lorda Lyonsa. (Z tego powodu dawniejszy telegram ulega niepewności. Przyp. red.)

Z Turynu donosi Monitor: nie jest rzeczą pewną, co donoszą dzienniki, iż ministerstwo obraduje nad swoim rozwiązaniem.

Berlin, 7. Stycznia. — W d. 4. Stycznia trwały obrady ministerjalne przez pięć godzin i postanowiono na nich ważne projekta, z którymi gabinet wystąpi w izbie deputowanych. Tymczasem wszelkie usiłowania ministerstwa pokażą się zapewne pod tym względem płonnymi,

PAMIĘTNIKI

z wyprawy do

SYCYLII I NEAPOLU.

(Dalszy ciąg z Nr. 1.)

Okolo godziny trzeciej nagle ozwały się działa na naszym prawem skrzydle, w kierunku od Santa Maria. Wyteżyliśmy słuch z pewną niepokojnością. — Jeżeli to artylerja neapolitańska grzmi tak od San Prisco — rzekł do mnie jeden z oficerów — trzeba nam uściśkać się i zginąć śmiercią walecznych, gdyż jesteśmy pod Termophilami. — Tymczasem strzały szybko następowały jedne po drugich, jak gdyby chciały powetować sobie czas stracony. Szczęśliwa myśl przeszła mi przez głowę: Może to Türri przybywa z Caserty z rezerwami! Postanowiłem zaraz przekonać się. Tutaj, z pomiędzy drzew, stojąc w wąwozie po za szaniami, nic nie można było widzieć ani zrozumieć. Pobiegłem ku kościołowi; gdym wyszedł na teras, szylwach zatrzymał mnie prosząc bym zdjął czerwoną bluzę; kilku bowiem naszych oficerów, którzy się ukazyli w tem miejscu w zwykłym mundurze, ścignęło zaraz kule królewskie na nasz ambulans, założony w kościele. Zrzuciłem więc bluzę, a zawdziawszy na ramiona mokre od znoju pierwszą lepszą szarą kapotę jaką znalazłem na ziemi, spojrzalem na pole bitwy. W pierwszej chwili ujrzałem tylko drzewa, dym i kurzawę; ale kurzawa posuwała się ku Kapuy, jak gdyby parta obłokiem dymu, zatoczonym w półkole, który postępował zwolna ale bez ustanku. Na drodze z Santa Maria do Sant-Angelo, pokazał się nagle dym i dały się słyszeć wystrzały; potem dym począł się zamieniać w kurzawę i uciekać śpiesznie kłębami ku Kapuy. Scigaliśmy nieprzyjaciela. Wszystko to co opisałem nie trwało dziesięć minut; wróciwszy na stanowisko zastałem już szaniec opuszczony. Wojska nasze gniotąc Neapolitańczyków, podsunęły się pod same mury Kapuy tak zmieszane z niemi, że działa forteczne nie mogły dać do nich ognia. Zwycięstwo zupełne było po naszej stronie — Garibaldi wygrał jedną z największych bitew jakie stoczył.

O piątej godzinie znalazłem na kwaterze Spangara, z którym rozdzieliłem się był od jakiegoś czasu. Przywitaliśmy się prawdziwie ser-

bo przy obecnym składzie izby panów niemożna liczyć aby ordynacya powiatowa, odydnacya miejska i liberalne prawo względem atrybucyi najwyższej izby obrachunkowej przeszły przez tę izbę. Gorliwie też już znoszą się z sobą członkowie stronnictwa feudalnego w izbie panów. Wedle tego, co nam opowiadają, bojownicy reakcyjni postanowili stawiać czoło wszystkim projektom liberalnym z całą konsekwencyą i zaciętością. A potem co? zapytuje gazeta wrocławska.

— N. Pan wydał rozkaz do wypracowania dzieła o koronacyi, do którego mają być podawane szczegóły z urzędowych źródeł. Dziełem tem ma się zająć kr. heraldia, której naczelnikiem jest najwyższy mistrz ceremonii hr Stillfried. Roboty w tej mierze się rozpoczęły. Kr. heraldia już wezwwała w tej mierze władze administracyjne aby podawały bliższe szczegóły o tej uroczystości. W skutek tego zalecili naczelnicy prezsi rejencyi landratom, aby dostarczyli materyałów.

— Co do traktatu handlowego między Francją i Prusami jeszcze tu z Paryża nienadeszła wiadomość.

— Poseł hiszpański przy dworze berlińskim margrabia Ribera otrzymał przeznaczenie do Lizbony. Poczytują to za awans, sekretarz zaś tegoż poselstwa margrabia d'Arcicollar przeznaczony do Rzymu.

— Gazeta kolońska pisze: Rosya i Austria są pod względem politycznym w niezgodzi. Pokazało się to w sprawie sutoryńskiej. W jednolitości rzeczy się zgadzają, to jest w niezadowoleniu z duchowieństwa, Rosya z polskiego, Austria z węgierskiego. Tak Rosya jako też Austria czynią z tego powodu przedstawienia w Rzymie. W Petersburgu powiadają, że kuria rzymska jest we Włoszech reakcyjna, a po innych krajach podżega najradykałniejsze agitacye, a przynajmniej przeciw nim wcale nie chce występować.

Wiesbaden, 3. Stycznia. — Wiesbadeńska gazeta donosi, że jeden z aresztowanych jej redaktorów Dr. Löwenthal był prowadzony na śledztwo w dniu 2. Stycznia w kajdanach na ręku. Frankfurter Journal czyni z tego powodu następujące uwagi: Nie chcemy występować w o-

decznie, szczęśliwi, że oba żywi i zdrowi. Noc zapadała: na równinie czternaście pożarów buchało płomieniem, rzucając migotliwe blaski po drzewach. Podczas bitwy zajęły się wszystkie pobliskie folwarki; czasami dawały się słyszeć głuchy trzask i łomot: to dach zapadał się w ogień, który pod jego ciężarem zdawał się na chwilę przytęchać, żeby wyższym potem jeszcze wybuchnąć płomieniem. Cztery domy należące do kościoła zaledwie zdołały pomieścić w sobie rannych; w wielkim dole wykopanym na pagórku, leżeli szeregami ci, których bogini zwycięstwa wybrała sobie na ofiarę. Księża odmawiali nad niemi modlitwy, a szylwachy czuwały, żeby im nikt nie zamącił wiecznego spoczynku.

Poszedłem odwiedzić Garibaldeggo, który się schronił był na probostwie Sant Angelo, chcąc odpocząć trochę. Siedząc na drewnianej ławie wsparty o mur, dyktator słuchał jak Eber i Missori opowiadali mu o jednym z poruszeń naszego wojska z rana. Poważna radość malowała się na jego twarzy, błyszczała mu z oczu i dodawała uśmiechowi jego szczególnej siły a zarazem słodyczy. — Ja otrzymałem polecenie udania się natychmiast do Neapolu — a niewiedzialem jak się tam dostać. Ostatni pociąg kolei żelaznej z Santa Maria odchodził o godz. 7mej, a siódma już dawno na wieży w Sant Angelo odbiła. Powozu nie było ani śladu w całej wiosce. O koniach naszych pomyśleć nawet nie można było; po większej części były ranne, a wreszcie znużone do ostatka tak, że dwudziestu kroków żaden nie byłby uszedł. Byłem już zdecydowany iść piechotą do Santa Maria i tam dopiero poszukać jakiej sposobności dostania się do Neapolu, gdy w tem zjawił się wóz o dwóch kołach, zaprzężony trzema końmi w poręcz, który przywiózł chleb dla wojska. Zabrałem go więc w rekwizycyę, wrzucono mi parę wiązek słomy na gołe deski, siadłem i ruszyliśmy. Napotykalismy tu i owdzie trupy ludzkie i końskie, porzucone na drodze którą jaskrawo oświecały pożary. Woźnica nucił jakąś dość wesołą piosenkę, która kończyła się gwizdaniem i sphywała w harmonią z regularnym turkotem wozu. Gdysmy przystanął na chwilę, słyhać tylko było szum podobny do huku dalekiego wodospadu; to płomienie pożarów borykały się z wiatrem.

W Santa Maria przez któreśmy przejeżdżali, po wszystkich kątach leżały jakieś ciemne przedmioty niby toboły zwiniętych sukien; to byli nasi żołnierze, którzy znużeni pokładli się spać gdzie Bóg dał. Za Santa

bronie niedojrzałego kierunku redakcyi tej gazety, ale wynurzyć musimy nasze oburzenie z powodu tego środka tchnącego średniowiecznością. Jeżeli już oskarżonego o bluźnierstwo prześladować w sposób niezgodny z pojęciami nowożytnymi, cóż dopiero nastąpi z potępionymi za bluźnierstwo. Czyliż go powloką na skórze krowiej do więzienia. — Sąd apelacyjny rozporządzeniem z d. 4. b. m. nakazał niezwłoczne wypuszczenie Dr. Löwenthala z więzienia, jak donosi wiesbańska gazeta.

Królestwo Polskie.

Władze rosyjskie wojskowe i policyjne zagarnęły w Królestwie Polskiem, jak wiadomo, atrybucyę wszelkich władz cywilnych, sądowych a nawet duchownych i chciałyby postawić swą arbitralną wolę w miejsce prawa, a nawet religii. Naczelnicy wojenni przypisali sobie władzę pozwalania lub nie pozwalania na procesy i obrządki religijne, przepisywania co się zgadza lub nie zgadza z katolicką wiarą, co jest a co nie jest modlitwą; policmajstrowie zaś i policyjanci przywłaszczyli sobie władzę czuwania nad spełnianiem tych obrządków religijnych przez duchowieństwo i pobożnych. Dalej nawet w swych atrybucyach poszli policmajstrowie: nie tylko iż 15. i 16. Października orzekłszy wraz z władzami wojskowemi, że kilka tysięcy pobożnych modlących się w kościołach pod przewodnictwem biskupa i duchowieństwa profanuje kościoły, w skutek czego wyłamawszy drzwi domu Bożego, wdarli się doniego z bronią w ręku skołbowali lud modlący się i całą masą wprowadzili do cytadeli; lecz nawet po uwiezieniu w Warszawie administratora i większej części duchowieństwa, Nord ogłosił był jak wiadomo, oberpolicmajstra Piłsudskiego administratorem archidiecezyi, a policmajster Żederow chcąc zastąpić uwiezionych rabinów, otwierał nową bóżnicę i przenosił do niej rodaję.

Lecz różnorodniejsze jeszcze wzięli atrybucyę oberpolicmajstrowie warszawscy. Postanowili porządkować opinię publiczną i organem swoim Gazetą Policyjną ścigali prawdę, a chcąc ją dognać i uwiezić, puszczali w pogoń za nią policyjno-urzędowe kłamstwa, mniemając, że przynajmniej te stanąwszy na straży, niedozwolą prawdzie aby wyrządziła wielką stratę na świecie. Pod tym względem przychodzą im często w pomoc, organ inny rządu rosyjskiego w Polsce, Dziennik Powszechny i organ liberalizmu rosyjskiego w Europie Nord i co dni parę wysyłają artykuły swoje w pogoń za prawdą w dzienniku naszym; rycerskie Kreuzzeitung i Vaterland, lubiące bić skrepowanych, myśląc, że już prawda ujęta przez policmajtrów i związana, usiłują ją osiągnąć biczami fałszu.

Gdy jednak prawda mimo całego tego pościgu dostała się za granicę policmajstrowie warszawscy otrzymali nowy obowiązek i atrybucyę: porządkowania opinii publicznej w Europie, ścigania prawdy telegrafami po wszystkich dziennikach, i przesyłania w telegramach urzędowych fałszów i zaprzeczeń dla zabicia tej prawdy. Często więc teraz czytamy w dziennikach niemieckich i francuskich telegramy wprost z Warszawy, twierdzące, iż w Królestwie nikogo prawie nie aresztują, że nikogo nie wywieziono na Syberję, że porządek panuje w całym kraju, że radość i zadowolenie z rządu rosyjskiego objawia się iluminacyami. Większość dzienników powtarza te telegramy przez naiwność, zapominając lub nie wiedząc, że z Warszawy nie może nikt telegrafować oprócz władz rosyjskich to jest oprócz sprawców bezprawia i ucisku. Wkrótce jednak poznają, co to za źródło owych telegramów z Warszawy, a gdy Nord zawoła: »Oto telegram wprost z Warszawy — wiercie mu przeto jak ewangelii; — opinia w Europie odpowie: oto telegram policyi rosyjskiej więc bez żadnego znaczenia.

Lecz policya rosyjska w Warszawie nie straciła jeszcze otuchy, że jej

się uda uporządkować opinię publiczną w Europie. Niedawno czytaliśmy w dziennikach niemieckich i francuskich jej telegramy, iż »w dniu 18. Grud., w imieniny następcy tronu, była powszechna iluminacja w wielu miastach Królestwa a szczególnie w Kaliszu i Radomiu.« Nie dziwimy się temu telegramowi. Policya rosyjska widząc, że nikt w kraju nie oddaje sprawiedliwości jej usiłowaniam w przeprowadzeniu iluminacyi, usiłowaniam gorliwym, jakkolwiek niewielkim uwieńczonych rezultatem, chwali się sama i woła: »Zarządzałam powszechną iluminacją, a w Kaliszu i Radomiu udało mi się jakkolwiek ją przeprowadzić.« Zaręczyć można, że tak zrozumie tę depezę każdy, który zna Rosyję i Polskę. Lecz i tej wiadomości, którą sobie policya rosyjska na pochwałę telegrafowała, zaprzeczyć musimy, gdyż nie powiodło jej się w Kaliszu i w Radomiu lepiej przeprowadzić iluminację jak gdzieindziej. Przyzwyczajona od lat kilkudziesięciu takie policyjne iluminacye podawać za objaw zadowolenia mieszkańców i oszukiwać pod tym względem rząd petersburgski, który chciał być oszukiwanym, mniema, że i Europa w kaganku postawionym nad ryszotkiem przez policyjanta, ujrzy objawę szczęścia całego narodu! Lecz zapomina policya rosyjska, że przez to samo usiłowanie zadaje fałsz sama sobie i rządowi, gdyż Europa mogłaby się zapytać: kiedy tak cały naród jest zadowolniony, pocóż ów wyjątkowy niesłychanie obostrzony stan wojenny i sądy doraźne? pocóż oddawać życie i mienie mieszkańców w ręce dyktatorów wojskowych i policyjnych? pocóż zamykać szkoły, zawieszać sądy i władze cywilne, uniewolnić wreszcie każdy krok życia społecznego przez arbitralność jenerałów i policyjantów, zamieniać miasta w obozy wojsk, szkoły w koszary a kraj cały w jedno wielkie więzienie?

Telegram policyi rosyjskiej zaręcza w końcu, że najzupełniejsza spokojność panuje w całym Królestwie i nie ma przeto żadnej potrzeby czynić aresztowania na rozległy rozmiar. Tem oświadczeniem naiwna policya rosyjska wykazuje okropną niesprawiedliwość całego postępowania swego rządu, i mimowolnie potwierdza to, cośmy ciągle twierdzili, że spokój panował i panuje w całym kraju i nigdy przez mieszkańców zakłóconym nie był, że gwałty i bezprawia popełniane były jedynie przez władze wojskowe i policyjne, które wynajdywały cień pozorów, aby rozprzestrzenić granice swej arbitralności, które w modlitwie, w sukni, w szpilce, w gałgące zielonej upatrywały zbrodnie stanu, w najmniejszej oznace narodowości, bunt i rewolucyę; gdy wreszcie rządząc w kraju gorzej niż w mieście nazajutrz po zdobyciu go szturmem, przyznają w końcu, iż najzupełniejsza w całym kraju panuje spokojność.

— Nie ma jeszcze dokładnych szczegółów o morderstwie jakie popełnione zostało w powiecie gostyńskim, w okolicy Kutna. Podajemy tu tymczasowo doniesienie urzędowe zamieszczone w Dzienniku Powszechnym z 30. Grudnia, nie rękąc bynajmniej za jego prawdziwość; wkrótce zapewne nadeślą nam nasi korespondenci szczegółową o tym wypadku wiadomość. Dziennik Pow. pisze:

Krótką wiadomość, jaką Gazeta Śląska z dnia 28. Grudnia podaje o zabójstwie dokonany przez włóścianina na osobie właściciela ziemskiego z Królestwa, w błąd wprowadzić może czytelnika co do przyczyn tej zbrodni, którą za czyn pojedynczy i osobistą zemstą wywołany uważać należy.

Dnia 21. b. m. właściciel wsi Sierakówka w pow. Gostyńskim, okolicy miasta Kutna położonej, Bolesław Kleniewski, rzeczywiście na miejscu zabitym został przez jednego z włóścian wsi powyższej, uderzeniem w głowę szyną żelazną w chwili, gdy z miejscowej karczmy wychodził. Podług pierwszych wiadomości doszłych do władzy o tym wypad-

Maria droga poprzerzynana zasiekami, pełna patroli złożonych z gwardyi narodowej i z wieśniaków uzbrojonych, stała się nieznośną. Krzyki »kto idzie?!« zatrzymywały nas co chwila; w każdej wiosce męczono mię pytaniami o nowiny i chciano mię fetować. Wysyłałem tych pocziwców do wszystkich djabłów z największą na jaką mogłem się zdobyć grzecznością i przybyłem wreszcie do Aversa, gdzie już koniecznie musiałem wypić filiżankę kawy i wziąć parę cygar. Nie miałem wcale ochoty zasięgać tutaj bliższych wiadomości ani o ruinach Atelli, ani o zamordowaniu Andrzeja przez królową Joannę; prosiłem tylko o jakikolwiek ekwipaż w miejsce mojego, który wlokąc się stępą, przywoził mię tylko do niecierpliwości, a trzęsąc niemilosiernie, groził mi rozbięciem wszystkich kości. Oficerowie gwardyi narodowej z uprzedzającą grzecznością postarali mi się natychmiast o corricolo. Około drugiej z rana wjeżdżałem wreszcie do Neapolu. Zaraz przy wjeździe, dwa posterunki gwardyi narodowej literalnie rzuciły się na mnie zasypując mię pytaniami, na które musiałem odpowiadać, gdyż aż nadto usprawiedliwiła je niespokojność, od wczoraj od rana panująca w mieście.

Zostając przez cały dzień 1. Października w Sant Angelo, nie byłem w stanie zdać sobie dokładnie sprawy z całego ciągu bitwy. Dopiero po przeczytaniu raportów głównych dowódców, i po zasięgnięciu wiadomości od mnogich tego dramatu aktorów, zdołałem sobie jaśniejsze o niej utworzyć wyobrażenie. Plan jenerałów neapolitańskich był namacalny. Chcieli przeciąć nasze linie, przejść pomiędzy niemi, odebrać Neapol, i obchodzić w nim uroczyste dzień świętego Franciszka 4. Października. Dla dopięcia tego celu, w wielkiej cichości i bardzo zżęcznie, pod zasłoną nocy postawili silną kolumnę między Santa Maria i Sant Angelo, i o świcie natarczywie uderzyli na obie te pozycye. Prócz tego, pięcioletnim korpusem, który wyszedłszy z Cajazzo przeprowił się przez Wulturn pod Scafa di Torello, zaatakowali Maddaloni, chcąc wyprzeć zeń Bixia, i przeciąć nam komunikacyę z Neapolem. Pod Maddaloni bój był straszliwy; Bixio napadnięty niespodzianie i wyparty, odebrał napowrót swoją pozycyę. Pułk osłaniający Ponte della Valle pod dowództwem pułkownika Dunyow, został zdziesiątkowany. Dunyow, który pozostał w ogniu pomimo okropnej rany, która w miesiąc później spowodowała amputacyę lewej nogi, trzymał się dzielnie aż do końca, i kto

wie czy nie jego to męstwo najwięcej przyczyniło się do utrzymania Maddaloni, z którego dopiero po południu stanowczo wyparci zostali Neapolitańczycy. Pod Sant Angelo, jak to już wyżej opisywałem, utrzymaliśmy się wprawdzie na pozycyi, ale nie byliśmy w stanie przejść w ruch zaczepny. Pod Santa Maria jenerał Milbitz zmuszony był ograniczyć się do obrony okolic najważniejszych miasta, i mimo odwagi z jaką walczoneo na całej linii, bitwa mogła pozostać nierozstrzygniętą, a nawet źle wypaść dla nas, gdyby był Garibaldi nie ruszył stojącej w Caserta rezerwy pod dowództwem jenerała Türr. Składała się ta rezerwa z dwóch brygad: z brygady medyolańskiej i z brygady Ebera. Türr spotkał się z Garibaldim pod Santa Maria. »To już prawie koniec, wypada tylko dać im ostatnie pchnięcie,« rzekł dyktator. »Ha! to dajmyż im je jak najprędzej!« odparł z uśmiechem Türr. Według opowiadania naczynych świadków, po za Santa Maria trudno było nos wystawić, tak kartace neapolitańskie strychowały drogę. Brygada medyolańska z bramy Sant Angelo, a huzary węgierskie z bramy kapuańskiej wypadły na nieprzyjaciela, oczyściły trochę pole. Garibaldi siedząc w powozie, na czele brygady Ebera posuwał się ku Sant Angelo. Kula położyła mu trupem woźnicę i jednego konia. Garibaldi wyskoczył i na czele legionu węgierskiego i kompanii Szwajcarów rzucił się na królewskie zastępy, reszta brygady Ebera zdążyła za nim biegiem. Złamano linię nieprzyjacielską i przywrócono komunikacyę między Santa Maria i Sant Angelo. Wtedy cała nasza armia posuwając się półkolem zaczęła przecierać Neapolitańczyków do Kapuy, której bramy otwary się i zamknęły za nimi o godzinie piątej. Bitwa trwała godzin trzynaście; czterdzieści dziewięć tysięcy ludzi wzięło w niej udział: czternaście tysięcy z naszej strony, trzydzieści sześć tysięcy ze strony przeciwnej, według własnych zeznań Neapolitańczyków. Nieprzyjaciel trzy razy wysłał świeże siły do boju i ztąd walka dla nas była tak ciężka i tak długo wachało się zwycięstwo. W zabitych, rannych i jeńcach straciliśmy około tysiąc osmset ludzi, Neapolitańczycy około czterech tysięcy. Z naszej strony każdy spełnił swoje powinność; Sycylijczycy tylko nie dopisali, ale przypadek ucieczkę ich obrócił na dobre, jak to już opowiedziałem, i sparaliżował groźny ruch nieprzyjacielski.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ku, rzeczony włościanin nazwiskiem Cichowicz, natychmiast przytrzymany wraz z karczarzem i służącą tego ostatniego, posądzonemi o współnictwo w zbrodni, zemścić się chciał na swoim panu za karę cielesną, którą w tymże dniu z rozkazu jego odebrał. Ponieważ morderstwo, jakiego się dopuścił Cichowicz nie należy do przestępstw przewidzianych przez prawo wojenne, przeto wyprowadzenie śledztwa i osądzenie winnego, pozostawionem zostało zwyczajnym sądom powiatu Gostyńskiego.

Doniesienie to urzędowe poucza nas, że prawo wojenne obowiązujące w Królestwie, które uważa za ciężkie przestępstwo lub zbrodnię noszenie pewnego rodzaju szpilki lub czapki, sam pozór śpiewania w kościele jakiej pieśni, splunięcie w obec przylepionego na murze ogłoszenia urzędowego, i takowe przestępstwo karze przez sąd doraźny wygnaniem na Syberję lub skazaniem w żołdacy na całe życie, do rot karnych orenburskich — nie policza zwykłego morderstwa do przestępstw które energicznie ściga. Niechaj jednak bynajmniej kto w tych słowach nie upatruje, iżbyśmy woleli widzieć zbrodnię wyżej opisaną, oddaną pod dochodzenie sądu wojennego; owszem, nieskończenie więcej ufamy w sprawiedliwość zwykłych sądów powiatu Gostyńskiego. Cz.

Rosya.

Nieukontentowanie między włościanami w całej Rosyi trwa ciągle; nie chcą ani wchodzić w układy dobrowolne z właścicielami, ani spisywać tak zwanych listów nadawczych, z powodu rozpowszechnionego między nimi mniemania, iż za dwa lata, to jest po upływie przechodowego okresu otrzymają inne swobody i zupełną własność, bez żadnego wynagrodzenia. To spowodowało ministra spraw wewnętrznych do wydania następnego okólnika do gubernatorów wszystkich gubernij rosyjskich, datowanego w dniu 14 Grudnia, a ogłoszonego w Journal de St. Petersbourg 22 z. m.

Doniesienia nadesłane ministerstwu spraw wewnętrznych, względem obecnego stanu sprawy włościańskiej, okazują, że postęp tej sprawy, a szczególnie wydawanie listów nadawczych, znajduje wielką przeszkodę w błędnych mniemaniach krążących między włościanami i mylnych nadziejach ztąd powstających. Oczekują oni tego co nazywają »nową wolnością«, której ogłoszenie po upływie dwóch lat ma im nadać »nowe przywileje«, niewyrażone w regulaminie z dnia 2. Marca; dodają oni, że ci z włościan, którzy wejdą w dobrowolne ugody z właścicielami i podpiszą owe listy nadawcze, będą wyłączeni z używania owych przywilejów.

Ażeby położyć kres temu złudnemu oczekiwaniu, JCMość raczył podczas swej podróży do Krymu tłumaczyć kilkakrotnie całą kwestję starszym gmin wiejskich, którzy mieli zaszczyt być przedstawionymi Najj. Panu, i przypominał im zarazem obowiązki, jakie winni pełnić. JCMość mówił do włościan: »Iż nie będzie żadnej innej swobody, prócz tej, która już im została nadana, że więc włościanie winni wykonywać sumiennie to co od nich wymagają ustawy powszechnie oraz regulamina z 19. Lutego.«

Stosownie do najwyższego rozkazu, proszę Waszą Ekszelencyę ażebyś zawezwał sędziów pokoju tj. pośredników, izby naczelnikom włości i gmin powtórzyli owe wyrażenie woli cesarskiej i w wszelkich wyjaśnieniach z włościanami opierali się na owych słowach cesarskich, jakie niektórzy z włościan mieli zaszczyt już słyszeć z ust JCMości. Nadto polecisz Pan ogłoszenie niniejszego okólnika w miejscowym dzienniku urzędowym.

Francya.

Paryż, 4. Stycznia. — Pan Veron w rocznym poglądzie, jaki podaje w Constitutionnelu, uważa, iż na całym świecie źle się dzieje, tylko we Francyi wszystko postępuje bardzo pięknie. Tutaj umysły całkiem są spokojne, sprawy ułożone dobrze, stronnictwa uczciwe, cywilizacja i towarzystwo nad wszelkie wątpliwości podniesione, a chorągiew Francyi szanowana i uhonorowana wedle zasługi.

— Onegdaj była u cesarzowej pani recepcya dam, o czem dziś Monitor donosi.

— Kwestya amerykańska zostaje i dziś na dawniejszem stanowisku. Niemając pewnych wiadomości o właściwych zamiarach gabinetu washingtonskiego spodziewają się tu, iż prezydent Lincoln, życzeniem Anglii odpowie w sposób godzący. Pewności wprawdzie w tem nie ma, ale za skazówkę służyć może polityczny i świat finansowy, dający się powodować prawie codziennie modyfikującym zapatrywaniem się prasy angielskiej. Wszyscy prawie są tego zdania, że depeza pana Thouvenela wyrze nader wielki wpływ na rozstrzygnięcie tej sprawy ze strony rządu północnoamerykańskiego.

— Odbywają się rzeczywiście rokowania z bractwami św. Wincentego z jednej, a arcybiskupem paryskim z drugiej strony celem objęcia przez niego prezydentury ich. Kardynał Morlot przedłożył cesarzowi na jego życzenie, plan reorganizacji bractw oświadczając gotowość swą przyjęcia prezydentury głównego komitetu paryskiego, jeżeli plan jego cesarz przyjmie.

— Kilku biskupom chcącym się udać do Rzymu, nie pozwolono wydalac się z ich dyecezyi.

— Pod tytułem: »Le gouvernement constitutionnel et les partis en Prusse« podaje w ostatnim numerze pisma: »Revue des deux mondes« pan Edward Simon uwagi swoje. Autor rozbiera w nich położenie i usiłowania różnych stronnictw w Prusiech a to ze względu na ostatnie wybory, i oświadcza się ostro przeciw partyi feudalnej, której zwycięstwo, wedle autora prasy w najbliższym czasie narazi na okropną katastrofę.

Anglia.

Londyn, 4. Stycznia. — Nadzieje pokoju wrażliwie ciągle. Giełda była wczoraj w dobrym usposobieniu. Konsole podniosły się do wysokości, w jakiej były przed wypadkiem z okrętem »Trentem«, i przypuszczają to, że ostatni okręt, przybyły z Ameryki rządowi angielskiemu

przywiózł wiadomość przyslaną przez posła amerykańskiego w Washingtonie Lawra Lyons, że gabinet washingtonski, choć nie urzędownie, dał do zrozumienia, że chce na wolność puścić panów Maron i Stirella.

Austria.

Wiedeń, 5. Stycznia. — Projekt rządowy do edyktu religijnego nie podoba się ultramontanom i przeciw niemu z taką samą zaciętością występują, jak przeciw wypracowanemu przez izbę deputowanych edyktowi religijnemu. Członkowie duchowni komisji rządowej wysadzonej do wypracowania tego projektu, założyli protestacyą przeciw niemu, a kardynał arcybiskup wiedeński otwarcie przeciw niemu wystąpił. Jego też wpływowi przypisać należy, że ministerstwo postanowiło go przejrzeć, co tyle znaczy, co go okroić. Jeżeli nic więcej, to i to znaczy wiele, że rząd austriacki postanowił konkordat dawniejszy uchylić. Zwolennicy konkordatu niechęcią zezwolić, na jakkolwiek kontrolę ze strony rządu postanowień prawodawczych kurji arcybiskupiej. Jakkolwiek los spotka edykt religijny, zawsze pokaże, o ile Austria chce uwzględnić domagania się ludności.

Werona, 4. Styczn. — Wiener Ztg. pisze: Wczoraj z warowni Wróciśława zniszczono baterją obłężniczą. Dziś będzie cesarz obecnym na wielkich manewrach wojska na Campo Marte. Po manewrach zwiedzi cesarz zakłady wojskowe i cywilne, a o godz. 8 wieczorem wyjedzie do Wenecyi i tam przepędzi oba święta. W d. 7. znów uda się do Werony, aby przeglądy dalsze wojska odbywać.

— Pesti Naplo w liście z Kołoswaru z 26 Gdnia przedstawia następnie stosunki w Siedmiogrodzie, których znajomość jest dla obcych sprawozdawców dziennikarskich rzeczą zupełnie niepodobną:

Odkąd zabroniono odbywać posiedzeń komitatowych, a dzienniki węgierskie, saskie (niemieckie), rumuńskie stały się oględniejszemi, a nawet niemal zamilkły, odkąd walki polityczne schroniły się pod domową strzechę, a rząd gubernialny zamknął się w tajnych obradach, — odtąd publiczne życie nasze tak pełnem jest przeciwności i zamętu stronnicych zapatrywań się i dążeń, stanowisk i faktów, że ten je tylko pojąć zdolny, komu znane są wewnętrzne stosunki. Jakże często słyszano i czytano, że radcy gubernialni podali się do dymisyi, a przecież aż do dziś dnia wszyscy jeszcze urzędują, pomimo, że ciż sami panowie ustawiali stanowcze przedstawienie w sprawie sejmu siedmiogrodzkiego. Ustąpienie hr. Miko niepociągnęło dotąd za sobą rezygnacyi gubernium, podczas kiedy na posiedzeniu dnia 17 Grudnia rozbierano owe postanowienia kancelaryi nadwornej, które miały na celu uorganizować Siedmiogród na prawie zupełnie nowych podstawach. Jakże wytłumaczyć te sprzeczności? czy zmienił się sposób widzenia? Bynajmniej. Powód tego leży głęboko w okolicznościach. W Siedmiogrodzie część kwestyj politycznych zostaje związaną z pewną liczbą takich kwestyj socyalnych, które wśród pewnych okoliczności i aż do pewnego punktu ważniejszymi są aniżeli polityczne. W Siedmiogrodzie taka szczególna zachodzi komplikacya położenia, która silne wystąpienie może zrobić tak niebezpiecznym, jak i giętka przezorność, a jednak zmieszanie obu byłoby zdolnem przynieść ulgę w naszych ciężkich czasach. Radcy gubernialni są tego zdania, że jako członkowie ciała nie tylko wyłącznie wykonawczego, ale oraz obradującego stać się mogą w swoich przedstawieniach tak jak i przedtem pośrednikami między tronem a krajem, a przynajmniej od czasu do czasu przy sposobności każdej z osobna kwestyi mogą przedłożyć N. Panu jasny obraz stosunków. Są oni przekonani, że ustąpienie ich w tej chwili mogłoby spowodować zamieszanie i bolesne skutki za sobą pociągnąć. Stanowisko ich zależy od okoliczności, ale tak długo będą oni trzymać się, jak długo stanowisko to będzie miało jakieś znaczenie. Być może, iż za kilka dni znowu będą krząć wieści o zrezygnowaniu, i takowe się niesprawdzą; a przeciwnie zdawać się może, iż pozostaną, a w parę tygodni potem będą musieli ustąpić.

Z żupanami rzecz inna; tu zmiana jest pewną. Wielu też już podziękowało i urzędują jedynie do chwili zamianowania nowych żupanów; inni oczekują aż ich oddalą, a mało który pozostanie z tych samych powodów co radcy gubernialni.

Galicja.

Kraków, 2 Stycznia. — Zakończenie Starego Roku obchodzono tu w familijnych tylko lub przyjacielskich kółkach w cichości zupełnej, na poważnych rozmowach a w wielu domach na modlitwie spędzając przejście z jednego roku do drugiego. Wczorajszy również dzień cicho upłynął, i cały zapewne długi tegoroczny karnawał tak przejdzie jak jego początek. Cz.

Włochy.

Rzym, 23. Grudnia. — Wiadomości, które dziś wam przesyłam, są ważne, jak sami osądzicie. Za autentyczność każdego słowa ręczę bezwarunkowo. Przeszłego czwartku przyleciał do ambasady rosyjskiej w Rzymie feldjeger z Petersburga. Pędził on dniem i nocą bez wytchnienia, najprzód na perekładnych, potem umyślnymi pociągami kolei żelaznej, o przygotowanie których telegrafował precz po drodze, nakoniec rozstawnymi końmi tam gdzie się kolej żelazna kończyła na Półwyspie. Zakurzony, zadyszany, znękany wierny sługa carski złożył p. Kisielewowi pilne depeze które wiozł w zanadrzu, przykute niejako do piersi. Pan Kisielew natychmiast pospieszył do ojca św. Jednocześnie prawie z feldjegrem pojawił się w Watykanie tajemny agent petersburskiego dworu i zameldował się do kardynała sekretarza stanu w imieniu księcia Gorczakowa. Wszedłszy oświadczył po wstępnych objaśnieniach zdziwienie rządu rosyjskiego z powodu listu papieża wystosowanego do sp. arcybiskupa warszawskiego a ogłoszonego w Tygodniku Katolickim i w Czasie. Rząd cesarski, rzekł on, niezmiernie jest zdumiony, iż ojciec św., zamiast poskrzować buntownicze dążności biskupów i duchowieństwa polskiego, pochwalił je owszem; rząd oczekiwał całkiem innego, tj. przyjacielskiego i konserwatywnego wystąpienia Jego Świętobliwości, nie zaś takiego, co zgoła nie przystało na monarchę, któremu

JCMość dawał dotąd niepłonne dowody serdecznej życzliwości i współczucia w przykrem położeniu uczynionem mu przez rewolucję wszystkim tronem jednakowo dziś zagrażającą. W położeniu takim solidarność interesów powinna rodzić wzajemność pomocy, a tej cesarz Aleksander miał prawo spodziewać się i wyglądać w równie niemiliwych okolicznościach spowodowanych duchem rewolucyjnym, co okrywający Półwysep zwaliskami tronów, szeroko ludności dawnej Polski ogarnął za sprawą i dopuszczeniem katolickiego duchowieństwa. Tymczasem papież, dodał posłannik cesarski, nie tylko, iż nie niesie braterskiej pomocy JCMci, ale śle pokryjomu listy do zbuntowanych biskupów i oskarża w nich cesarza! — Kardynał Antonelli odpowiedział poważnie i gładnie, że to był jedyny sposób, jaki pozostawał ojcu św. znoszenia się z duchowieństwem polskim, iż wszystkie dotąd papieskie encykliki, brevia, bulle, listy i inne apostolskie dokumenta przejmowane wciąż bywały przez rosyjską władzę i nie dochodziły do osób, którym były przeznaczone, iż wreszcie najkrótszy i najpewniejszy środek położenia tamy tym niedogodnościom znajdował się całkiem wręku samegoż rządu rosyjskiego i polegał na tem, ażeby przywrócono Stolicy Apostolskiej zupełną swobodę stosunków z episkopatem i duchowieństwem polskim, nie przeszkadzając w niczem takowym. Ale agent moskiewski nie okazując się bynajmniej przekonany rozumowaniem kardynała ciągnął rzecz swą dalej i przedstawił w najczarniejszych kolorach rewolucję polską i krnąbrność, nieposłuszeństwo i anarchię duchowieństwa; zapewnił iż ruch polski używa religii jako maski, ale jest w gruncie demagogicznym, socjalistowskim i dąży do obalenia wszelkiego prawa i świętości, do zburzenia całego porządku społecznego; dowodził, iż potrzeba wznieść jak najprędzej groble przeciw tej powodzi, zaradzić złemu dopóki czas jeszcze; poczem przybierając ton uroczysty, urzędowy, groźny, położył w imieniu cesarza Aleksandra II. ultimatum Stolicy Apostolskiej: »Niech papież, — zawołał, potępi natychmiast postępowanie biskupów i duchowieństwa polskiego, — albo w przeciwnym razie Rosya uzna królestwo włoskie!« Posłannik petersburskiego dworu spodziewa się tego potępienia na dzisiejszym konsystorzu; feldjeger carski stoi tutaj w pogotowiu i oczekuje rezolucji ojca św., która ma albo pograżyć Polskę w smutku i w zwątpieniu, albo zjednać Italii potężnego sprzymierzeńca za którym bar. Ricasoli tęskni niewymownie a którego sojusz papieża z Polską, którego wystąpienie papieża w obronie Polski, owszem samo milczenie ojca świętego popchnie niechybnie w jego otwarte ramiona.....

W chwili w której piszę do was, kardynałowie zgromadzeni są w Watykanie, konsystorz się odprawia, ojciec św. ma alokucję. Niecierpliwość nasza jest wielką, aczkolwiek raporta przysłane przez ziomeków naszych z Warszawy tudzież okólniki pasterzy lwowskiego, tarnowskiego i przemyskiego nie pozwalają nam spodziewać się tą razą słowa na korzyść nieszczęśliwego, umęczonego i na domiar niedoli oczernionego naszego Kościoła i Narodu. Niecierpliwość Rosyan musi być równie wielką, i łatwo to poznać z niezmiernego nacisku rosyjskiego pod jakim się odbywa dzisiejszy konsystorz, z tego ultimatum położonego, z równą natarczywością jak ultimatum Menżykowa w Carogrodzie: jakóż gdyby można było papieżowi wydać wojnę, car by ją wydał w razie zawiedzionych nadziei; że zaś niemożna, poda rękę Italii....

P. S. Pan Ricasoli osiągnie cel swoich życzeń, pozyska wkrótce nowego przyjaciela. Wiem z pewnością, iż na dzisiejszym konsystorzu ojciec św. nic a nic zgoda przeciwko Polsce nie wyrzekł. Czy powiedział co za nią? Największa tajemnica otacza dotąd papieską alokucję, wyjąwszy przełożenie, jakie uczynił św. kolegium względem kanonizacji bł. Michała De Sanctis Trynitarza i 23 męczenników japońskich. Nie zdaje mi się jednak, aby ojciec św. tą razą dotknął sprawy naszego Kościoła. Ale samo nawet milczenie, zważywszy wyjątkowe warunki w jakich się odbył konsystorz i nadzwyczajne parcie Rosyi, jest już dla nas moralną wygraną. Parcia takiego jeszcze nie było. Czynnemu zaś wystąpieniu sądzę iż stanęły na przeszkodzie owe fatalne raporta. Już imię i nazwisko jednej z osób, co je przesłały z kraju, jest mi niewątpliwie wiadome i dotrzymam mojej obietnicy poddając je pod sąd publicznej opinii skoro czas będzie po temu.

Dziś w wieczór zaś odbywa się nadzwyczajna kongregacja kardynałów w Watykanie. Całe św. kolegium jest zwołane. Zdaje się, iż ojciec św. przekłada kardynałom ultimatum rządu rosyjskiego.

Papież nie mianował dziś ani patryarchy weneckiego ani żadnego biskupa austriackiego, powodem tego jest zapowiedziana rewizja konkordatu i bliskie przybycie pana Hübnera, którego się spodziewają w Rzymie.

Wiem z pewnego źródła, iż hrabia Kisielew wrócił uradowany z Compiègne. Nastąpiło »zupełne porozumienie« między obydwoma cesarzami względem bieżących kwestyj. Przez dyskrecją zobopólnie o Polsce zamierzano. Cz.

— Wedle Opinjon Nationale opuści Wiktor Emanuel w połowie Stycznia Turyn i uda się do Medyolanu. Wyjazd króla do Neapolu naznaczonym jest na koniec Lutego lub początek Marca.

— Ośławiony Tristany, znany z krwawych walk karlistowskich w Hiszpanii przeznaczony został przez komitet legitymistyczny na naczelnika brygantów burbońskich w Abruzzach. Augsburska gazeta pisze o tem, co następuje: Tristany przybył z Triestu do Rzymu i tam został zamianowany naczelnikiem imaginacyjnych wojsk królewskich w Abruzzach. Tytuł ten, jak się zdaje, zapowiada, że niewyłąduje jak jego poprzednik Borges w Kalabrii lub w Bazylikacie, ale starać się będzie zorganizować powstanie w Abruzzach. Przyznać atoli trzeba, że widoki są pośledniejsze dla niego, niż dla Borgesa. Zima ciężka i niezwykła w tych okolicach stoi na przeszkodzie wykonaniu tego planu, a lubo usposobienie chłopów w Abruzzach jest przeciw Piemontowi, jednak na zapal ich liczyć niemożna, bo Tristani jest człowiekiem niezna-

nym w owych okolicach. Wyprawy Chiavonego z terytorium rzymskiego nieudawały się, równy też los można rokować Tristanemu, na którego czeka gotowe wojsko sardyńskie. Korzyść tę jednak przedstawiają Abbruzy, że po narobieniu w nich bigosu, mogą bryganci cofać się bezpiecznie na terytorium rzymskie. Z okoliczności tej że Tristano obrano, a nie żadnego generała neapolitańskiego, pokazuje się, że nie wierzą w udanie się powstania, tylko chodzi o niepokojenie Piemontczyków. Generała Bosco chowają tymczasem na pomyślniejsze czasy i niechęć go zdepopularyzować przypadkiem, gdyby mu się nieudała wyprawa.

— Mówią, że w klasztorze pofilipińskim w Ascoli miały być zakopane srebra. Na wskazanem miejscu przedsięwzięto kopania i znaleziono srebra wartości 10,000 lirów.

— Jeneralny wikaryat ogłosił statystykę Rzymu w r. 1861. Było w nim 40 biskupów, 1385 duchownych świeckich, 2474 zakonników, 1657 seminarzystów, 2032 zakonnic, 2613 uczennic w konserwatoryach i klasztorach, 283 niekatolików, 4226 żydów. Całej ludności było 194,587 dusz (w roku zeszłym 184,049).

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.)

Postąpiwszy z narodem jak z wojennymi brańcami, zagnawszy cały lud mniemanych winowajców w syberyjskie stepy, skonfiskowawszy dobra tysiącznych rodzin, Rosya ogłosiła szumnie statut organiczny dla Królestwa Polskiego. W tym rodzaju konstytucji będącej najwierutniejszym pogwałceniem wiedeńskiego aktu, cesarz kasował tytuł drugiej stolicy nadany Warszawie, zastępował wice króla przez namiestnika, zmieniał ministerstwa w komisye zawisłe od ministrów petersburskich, znosił wojsko polskie, rozkazywał aby młodzież podpadająca pod broń wojskowemu wcieloną była do armii rosyjskiej, zakazywał narodowego stroju, itd. itd., ale zarazem »Statut« ten zapewniał krajowi pewną autonomię, a niektóre swobody z rzędu najpotrzebniejszych zostawione były Polakom. Łatwo pojąć jak dalece ograniczoną być musiała owa część wolności, ponieważ kodeks ten polityczny był dziełem cesarza Mikołaja, a cesarza Mikołaja rozjątrzonego powstaniem, co zwyciężało przez czas jakiś.

Owóż z przychylnych rozporządzeń tego »statutu organicznego« jakkolwiek nieliberalnego, żaden artykuł nie został dotychczas wykonany.

Wyrazy te nie są naszymi: napisał je rosyjski radzca stanu Tymowski w urzędowym swym raporcie do cesarza Aleksandra wystósowanym bieżącego roku.

Jakimże był zarząd Królestwa Polskiego od 1830 roku do dziś? Był to najostrzejszy stan obłężenia, ni mniej ni więcej; stan obłężenia jakim być może kiedy jest sprawowany przez kozackie hordy.

Pytamy więc raz jeszcze kto z dwojga jest rewolucyjnym, czy Polska żądająca wykonania traktatów i praw, czy Rosya nie szanująca ani ugód zawartych z Europą, ani statutów ułożonych podług własnego widzi-misję?

Możnaby zakłopotać dziwnie wszystkich co wołają, iż Polska wykracza ze stann legalnego, prosząc ich o okazanie aktów międzynarodowych urządzających położenie Polski i o wytknięcie artykułów, które Polacy pogwałcili. »Gwałcić stan legalny« albo nie nie znaczy, albo znaczy to samo co »gwałcić prawo.« Otóż zaprzeczamy stanowczo, by ktobądź podobne prawo wyszukać zdołał.

IV. Takim jest w całej swojej prawdzie stan sprawy polskiej ze stanowiska politycznego. Chcieliśmy go oznaczyć dokładnie i wypłatać mimochodem tę sprawę z rolicznych sofizmatów w jakie ją uwikłać usiłowano. Wszelako nie na tem polega główny cel, jakimy sobie założyli. Wiemy, iż religia panuje nad polityką o całą wysokość dzielącą niebo od ziemi, i że po nad prawem posiadania siebie samych istnieje dla narodów prawo wcześniejsze i wyższe, prawo nieprzedawnione, prawo będące zarazem obowiązkiem, prawo słowem posiadania Boga: czyli prawo dla wszystkich składających je członków być chrześcianami i katolikami.

Owóż to prawo najpierwsze i najświętsze ze wszystkich jest właśnie najbezczelniej pogwałconem przez rząd rosyjski, którego postępowanie w tej chwili przypomina nie tylko przesładowania schyzmatycznych cesarzów Carogrodu, ale najkrwawsze ofiary Neroronów i Dyoklecjanów.

Przypuszczając na chwilę wszystkie powody do zemsty, do jakich rząd rosyjski ma uroszczenie, przypuszczając, iż pomimo stanowiska zgotowanego i zabezpieczonego Polsce przez Europę całą w Wiedniu zgromadzoną, rząd ten mocen jest postępować z tym narodem jak z podbitym i obostrzać przeciw niemu najsrozsze prawa najokrutniejszych wojen, przypuszczając to wszystko w politycznej dziedzinie, znajdziemy się zawsze w obec pytania religijnego stojącego przed nami w całkowitości swojej.

Postępowanie Rosyi względem katolicyzmu w Polsce nie może być usprawiedliwionem w niczyich w świecie oczach, tem zaś bardziej w oczach chrześciańskiego sumienia.

Wolność kościoła katolickiego w Polsce zagwarantowaną była w chwili wszystkich rozbiorów uroczystymi a wielokrotnymi oświadczeniami współrozbierających mocarstw. Jeżeli zaś zrozumieć jeszcze można, iż w skutek powstania pozbawia się naród tej lub owej z jego swobód politycznych, niepojętą zgoda zostaje rzeczą, aby wydzierano chrześcianom wolność ich wyznania tytułem kary za jakibądź występki. Wyobrażenie tak potworne nie mogło się wylęgnąć jak tylko w systemacie politycznym schyzmatycznego mocarstwa, u którego religia tak dalece zmartwiała, iż spadła na proste narzędzie władzy. Nie chodzi o to czy Rosya widziała w Polakach występnych i obłąkanych buntowników, lub tylko nieszczęśliwych zwyciężonych: tak w jednym jako i w drugim razie myśl chrześciańska nakazywała jej zostawić przedewszystkiem ujarzmionemu narodowi zupełną swobodę wyznania i wiary. Któż bowiem bardziej potrzebuje rozwoju życia religijnego jak winowajca, aby wrócić do cnoty, lub nieszczęśliwy, aby uzbroić się w cierpliwość do zniesienia swej niedoli?

Ale cesarz rosyjski nie jest tylko rządem: jest on przede wszystkim schyzmą. Jest kacermistrzem, kapłanem błędu, wrogiem kościoła; chce nie tylko zagarnąć niesłusznie ziemie, co jest polityką (pogańską wprawdzie), ale nadto ujarzmić sumienia, co już jest religią.

Katolicyzm szanuje wszystkie rządy, a zasada władzy nie znalazła nigdzie mocniejszej podpory jak w naszej świętej wierze, która nakazuje posłuszeństwo niemiłym nawet panom. Ale katolicyzm jest zarazem nieprzejednanym nieprzyjacielem błędu, przeto, iż jest prawdą wiekiustą, i dla tego to jest przesładowany we wszystkich wiekach i we wszystkich krajach przez mocarzy będących czem innym jak rządem i uosabiających w sobie bądź pogaństwo, bądź schyzmę.

Nigdy pierwotnie chrześcijanie nie należeli do sprzysiężenia, nigdy nie uchybili owowiązkom swym względem cesarza. Nie znano posłuszniejszych poddanych, wierniejszych obywateli. A jednak dopóki pogaństwo zasiadało na tronie, chrześcijan mordowano milionami na całej powierzchni ziemi.

Kiedy zaś cesarze przestawszy być poganami stali się odszczepieńcami, przesładowanie wszczęło się na nowo. Są to wieczne dzieje, a to co zachodzi dzisiaj między rządem rosyjskim a Polską jest jeno dalszym tych dziejów ciągiem.

Jeżeli Polacy przesładowani są w religii swojej, nie przesładowuje ich cesarz, który nie ma się czego obawiać od katolicyzmu, ale papież schyzmatycki, który się go lękać winien. Potęgą mocarza posługuje się tutaj dzikim prozelityzmem sektarza.

Jeżeli kto winien jest pomieszania polityki z religią, nie są to Polacy, są raczej Moskale.

Moskale czynią zarazem z polityki narzędzie religijne a z religii narzędzie polityczne. »Potrzeba, mawiał cesarz Mikołaj, odebrać Polsce katolicką wiarę aby ją wypolszczyć.« A tak się wyrażając objawił tylko połowę swojej myśli i początek swego zamiaru.

Jeżeli potęgą cara jest cała na usługach papieża schyzmatyckiego, schyzma ze swojej strony popiera cudownie nie tylko w jego własnym państwie, ale nierównie dalej, nienasytne łakomstwo samodzięczy. Oto jest myśl całkowita.

Schyzma stanowi punkt oparcia i jakoby oś zaborczej polityki rosyjskiej. Przez nie to cesarz który siebie prawosławnym mianuje chce podbić kolejno wszystkie słowiańskie ludy Turcyi i Austrii; a potem rozrosłszy się tak ogromnie i wyciągnąwszy jedno ramię na północ a drugie na południe ścisnąć Europę katolicką dopóki jej nie zadławi i dopóki Petersburg nie zamieści Rzymu. Oto jest zamiar zupełny.¹⁾

Ameryka.

Constitutionnel z d. 26. z. m. podaje niektóre ustępy noty pana Seward, ministra stanu w Washingtonie, przesłanej w dniu 17. Czerwca r. b. do p. Dayton reprezentującego rząd Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Pomeniona nota, jak wszelkie inne korespondencye wymienione od Marca r. z. pomiędzy gabinetem washingtonskim i reprezentantami jego przy dworach zagranicznych, przedłożoną została w kongresie. Te ustępy brzmią:

Washington, 17. Czerwca 1861.

»JW. Panie! Wszystkie instrukcje jakie rząd nasz dawał reprezentantom swym za granicą od czasu świeżej zmiany administracji, wyrażają żywą niespokojność, wynikającą z następującej obawy: ażeby nie lojalni obywatele zajęci obecnie dziełem obalenia unii, nieotrzymali poparcia i pomocy od mocarstw zagranicznych, bądź w formie uznania ich mniemanej niezależności, bądź w inny sposób więcej określony, lub względniejszy. Wszystkie nasze instrukcje wyrażały to nasze przekonanie, że bez pomocy i poparcia, o którym mowa, powstanie wkrótce przytłumione będzie, gdy tymczasem korzyści, jakieby spłynąć dlań mogły z tej pomocy i poparcia, przyczyniłyby się tylko do przedłużenia obecnej walki i pomnożyłyby klęski, jakie ztąd na nas i na obce sprzyjające nam narody spadają. Wszystkie instrukcje nasze świadczą o pragnieniu ożywiającem nas unikania nawet pozoru groźby lub braku uprzejmości względem narodów obcych, lecz zarazem wypowiedziały głośno, a obecne okoliczności stwierdzają, iż był potrzebnym zamiar nasz niedopuszczania nadziei, że przyjaźni dochowamy narodom, które z jakiejbyś pobudki dałyby tę pomoc i poparcie powstańcom«...

P. Seward twierdzi następnie, że rząd Stanów Zjednoczonych wyłączne ma zwierzchnictwo nad wszystkimi częściami terytoriów, które przyjęły konstytucję. Nie spuszcza on z oka trudności, jakimi zatargi domowe tak na morzu jak na lądzie groziłyby mogły interesom narodów handlowych. W celu przeto uspokojenia ich, chciał ich zawiadomić, że towary powstańców na pokładzie okrętów przyjacielskich nie będą przedmiotem konfiskaty. Przyjęcie zatem zasad nierozdzielnych uznanych w r. 1856, przedstawione zostało pomimo tradycy Stanów Zjednoczonych, jako sprzyjające użyciu stępla i pomimo zawieszenia pod prezydencją Buchanana negocyacji pod tym względem.

Przyjęcie to brzmi dalej nota było przedłożone 25. Kwietnia, a więc przed datą instrukcyj, jakich nam p. Mercier udzielił. Od tej epoki oczekiwaliśmy ciągle na odpowiedź obcych mocarstw, na tę wzniosłą i liberalną przez nas uczynioną demonstrację...

W tych to okolicznościach w dniu 15. Czerwca minister francuski i W. Brytanii, zażądawszy widzenia się ze mną, przyjęci zostali przeze mnie. Każdy z nich oświadczył mi, iż ma sobie przez rząd swój poleceniem odczytać mi depezę i jeżeli zechce, dać mi jej odpis.

Odpowiedziałem, że ze względu na stan rzeczy, nie mogę zezwolić

na odczytanie ani na urzędowe wręczenie mi tych papierów, nie wywie-dziawszy się wprzód o ich charakterze i przedmiocie. Złożyli mi wtedy z zaufaniem i otwartością depeze swoje, pozwalając mi nieurzędowego zbadania ich. Przekonawszy się o ich naturze, oświadczyłem ministrom, że niemogę zezwolić aby urzędownie komunikowane były rządowi naszemu. Nie wątpię, iż uczynią właściwym swym rządom wzmiankę o tej odpowiedzi.

Wyłożyłem JW. Panu teraz powody, dla czego rząd nasz odmówił odczytania depezy otrzymanej z Francyi, abyś mógł zawiadomić o tem rząd francuski, jeżeli to uważać będziesz za potrzebne lub stosowne.

Przed niedawnym czasem otrzymałem wiadomość od delegacyi naszej w Petersburgu, że zawartą została ugoda pomiędzy rządami W. Brytanii i Francyi, mocą której oba te mocarstwa założyły sobie zachować jednako w obec wstrząśnień politycznych w kraju naszym, aż i włącznie co do uznania możliwego powstańców. Później o ugodzie tej jawnie oświadczył p. Thouvenel do p. Sandfort, któremu poleciłem przedstawić się nieurzędownie francuskiemu ministrowi spraw zagran., również jak lorda John Russel panu Dallas, dawnemu naszemu ministrowi w Londynie. Oświadczenie to poprzedziło przybycie do Europy ministrów naszych nowo uwierzytelnionych.

Otrzymałszy te deklaracje napisałem natychmiast do JW. Pana, jak również do p. Adamsa.

Chociaż mogliśmy się byli spodziewać innego postępowania ze strony tych dwóch wielkich mocarstw, jednak ponieważ fakt zawarcia pomiędzy nimi ugody, nie zdaje nam się mieścić idei nieprzyjaznej względem nas, niemogemy się użalać na to, lecz trzeba aby rządy francuski i angielski wiedziały że na przyszłość jak w przeszłości porozumiewać się będziemy z każdym z nich z osobna i że ugoda zawarta nie będzie miała żadnego wpływu na nasz sposób postępowania.

Gdy ugoda ta została objawiona i wprowadzona w wykonanie, dwaj ministrowie przybyli razem do mnie; instrukcje ich, jakie mi przedłożyli, różnią się w formie, lecz podobne są do siebie w gruncie.

Według decyzyi naszej, o której miał być zawiadomiony rząd francuski, nie używamy uznanej ugody za protekt do odmowy odczytania instrukcyi przesłanej panu Mercier.

Dokument ten nie zaprzecza wyraźnie zwierzchnictwa Stanom Zjednoczonym Ameryki, lecz utrzymuje w sposób, którego niemożna pogodzić z bezwzględem uznaniem tego zwierzchnictwa, że Stany Zjednocz. nie tworzą we wszystkim jedynej władzy zwierzchniczej, lecz że naród nasz — składa się z dwóch części, z których rząd nasz jest jedną. Francya ma zamiar uważać te dwie części jako mocarstwa prowadzące wojnę, i pod pewnymi względami utrzymywać komunikacje z każdą z nich. Instrukcyja nas uprzedza abyśmy się niedziwili jeżeli Francya zgłosi się do rządu, który, jak mówi, ma się osiedlić w Montgomery, aby żądać od niego niejakich wyjaśnień.

To oświadczenie skłoniło rząd nasz do odmowy urzędowego odczytania instrukcyi.

Pomimo tej odmowy urzędowego odczytania p. Seward poświęca resztę swej depezy występowaniu przeciw zasadom zawartym w instrukcyi, jaką p. Mercier przedłożył. Opiera on się na tej fikcyi, że stan wojny nie istnieje w Stanach Zjednoczonych; błędem Francyi, według sekretarza p. Lincoln, jest, że wzięła ona przypadkowe i przemijające powstanie za prawdziwą wojnę.

— P. Wilkes kapitan okrętu »San Jacinto« następujący przesłał raport do ministra marynarki:

Na okręcie »San Jacinto« 16 Listopada.

»JW. Panie! W depezy mojej która JW. Panu doręczoną została przez komendanta Taylor, ograniczyłem się na wskazaniu drogi jaką przebywał statek i faktów odnoszących się do ujęcia pp. Mason, Slidell, Eustis i Mac-Ferland. Zastrzegłem sobie zdanie sprawy z powodów, jakie mnie skłoniły do pochwylenia tych jeńców.

Dowiedziawszy się w Cienfueyos na południowym wybrzeżu Kuby, że komisarze ci wylądowali na wyspę i że są w Hawanie, zkaż odplyną w d. 7. Listopada na parowcu angielskim, postanowiłem ich pochwylić, i starannie zasięgałem rady wszystkich dzieł jakie miałem pod ręką, mianowicie Kentha, Wheatona, Vattela i kilku decyzyj sir William Scotta i innych powag admiralicyi angielskiej, traktujących o prawie neutralnych i ich odpowiedzialności.

Rządy W. Brytanii, Francyi i Hiszpanii oświadczyły w odezwach swych, że Stany skonfederowane uważane i traktowane będą jako prowadzące wojnę i ponieważ rzeczywiście porty W. Brytanii, Francyi, Hiszpanii, Holandyi i Indyi zachodnich otwarte są statkom Stanów skonfederowanych, które tam doznają teje samej uprzejmości i tej samej opieki jak okręty Stanów Zjednoczonych, zdawało mi się dowiedzionem że zwyczaj wspomniane mocarstwa przyjmują widocznie za zasadę istnienie południa, jako mocarstwa prowadzącego wojnę, i że tem samem podpadają pod prawo między narodowe i prawo rewezyi. Niewahałem się więc zatrzymać i rewidować wszystkich narodów statki jakie napotkałem.

Nasunęła mi się kwestya, czy mam prawo ujęcia tych komisarzów. Nie było wątpliwości, że miałem prawo zabierania statków niosących pisane depeze, to potwierdzają wyraźnie wszyscy autorowie i statek może być skazany, jeżeli kapitan wie, że są na nim depeze. Lecz ci panowie nie byli depezami w liberalnem znaczeniu słowa, nie zdawali się więc podpadać pod tekst literalny prawa, i niemogłem znaleźć podobnej precedencyi.

Jawnie było dowiedzionem, że byli komisarzami; gdyż przyznali się do tego; że mieli sobie powierzona misya nieprzyjacielską i nie lojalną względem swego kraju, że starali się obalić instytucyę i zawrzeć przy-mierza z państwami zagranicznymi, czego wyraźnie konstytucyja zabrania.

Przedstawieni byli jlnemu kapitanowi Kuby przez konsula jeneral-N. Królowej W. Brytanii, lecz jeneralny kapitan mówił mi, że nie zo-

¹⁾ Nie jest to próżny domysł, ale prawdziwa historia, historia smutna i straszna, której świat chrześcijański zna nie jeden bolesny rozdział. W chwili właśnie gdy kreslimy te słowa Rusini galcyjcy trawieni od dawna przez propagandę „prawosławną“ która z użytkowała na awoja korzyść wzburzenie moralne kraju po rzezi z 1816 roku, dziś jutro może zostaną schizmatykami, a następnie i Moskalami, to jest przepadną dla kościoła religijnego a politycznie dla Austrii.

stali przyjęci w charakterze urzędowym, lecz tylko jako znakomici cudzoziemcy.

Uważałem ich więc jako wcielone depesze (*embodiment*), a gdy oświadczyli otwarcie, że mieli sobie polecane przez skonfederowanych zawarcie traktatów przymierza potrzebnych do ich niepodległości, zyskałem pewność, że ich misja była nieprzyjacielską względem unii i zbrodniczą, i że moim jest obowiązkiem przeszkodzić ich podróży i zatrzymać ich, jeżeli nie mają paszportów od rządu federalnego stósownie do prawa narodów, które tak brzmi: »ministrowie obcy mocarstwa prowadzącego wojnę, winni być zaopatrzeni w paszporta strony przeciwnej prowadzącej wojnę, jeżeli się znajdują na pokładzie okrętu neutralnego.«

Głos publiczny przyznawał im tytuł ministrów Anglii i Francji, lecz ponieważ nie zostali przyjęci w tym charakterze przez te mocarstwa, nie uważałem ich jako osłoniętych nietykalnością przywiązaną do osoby ambasadorów. Byli oni tylko zbiegłymi spiskowymi, którzy sprzyśli się na zgubę Stanów Zjednoczonych, i nie mieli żadnego prawa do tytułu, jaki sobie nadawali.

Co się tyczy parowca, na którym podróżowali, dowiedziałem się w Hawanie, że to jest statek kupiecki odbywający służbę pomiędzy Vera-Cruz, Hawaną i wyspę św. Tomasza i przewożący za kontraktem pocztę. Agent będący na pokładzie, syn konsula angielskiego w Hawanie, widział dokładnie o misji tych osób, gdy zamawiali miejsca na statku. Konsul, ojciec ajenta, oddał im wizytę i przedstawił ich jako ministrów stanów skonfederowanych, udających się do Anglii i do Francji. Ambarkowali się na statek z przyzwoleniem kapitana, który następnie próbował utaić ich obecność, odmawiając przedłożenia spisu podróżnych i papierów będących na okręcie. Niema wątpliwości, że kapitan wiedział, iż komisarze wieźli ważne depesze i że mieli instrukcje nieprzyjazne Stanom Zjednoczonym.

Z tego wszystkiego wynika, że statek jego chociaż neutralny, był zdobyczą wojenną i postanowiłem pochwylić go, i jak w raporcie wym rzekelem, postać go do Key West, aby tam pod sąd oddany został. Byłby on niezawodnie skazanym za to, iż wiozł osoby w mowie będące i opierał się prawu rewizji. Ładuga podlegała także zaborowi, wszyscy bowiem wiedzieli o tem, że na okręcie są depesze żyjące i znali ich podstępne powody działania.

Wstrzymałem się jednakże od pochycenia okrętu, gdyż ekwipaż mój był nieliczny i ponieważ wielka liczba osób niewinnych byłaby cierpiała skutkiem tego aktu; zresztą ponieważ wielu podróżnych znalazłoby się w kłopotcie gdyby niemożliwość dostać się na okręt płynący z św. Tomasza do Europy. Postanowiłem więc poświęcić interes moich oficerów i ekwipażu, i pozwoliłem parowcowi dalszą odbywać podróż, zatrzymując go jedynie przez czas potrzebny do przeprowadzenia tych komisarzy na mój okręt; osiągnąłem tym sposobem cel ważny, jaki sobie założyłem i który jedynie interesuje kraj nasz i powstrzymałem zamiary skonfederowanych.

Dodam jeszcze, że poddani królowej W. Brytanii, tak oficerowie, jak prywatni, mało okazali uszanowania i posłuszeństwa dla odezwy królewskiej, gdyż popierali i zachęcali komisarzów skonfederowanych i starali się ukryć ich. Wykazałem JW. Panu powody mego postępowania, gdyż miałem przekonanie, iż pochwylić winienem tych ludzi i odprowadzić ich do Stanów Zjednoczonych. Chociaż zrzekając się tej zdobyczy poświęciłem interes moich oficerów i mego ekwipażu, pewny jestem, że nieżałują straty korzyści w tej okoliczności. W końcu oświad-

czam, iż ponieważ działał na moją odpowiedzialność, gotów jestem przyjąć jej skutki«.

(podp.) Karol Wilkes.

Rozmaite wiadomości.

— Jeden z pierwszych przemysłowców w Paryżu, pan Hermann, wynalazł w tych czasach narzędzie, za pomocą którego, najtwardszy kamień, można krajać jak drzewo. Jest to nadzwyczaj ważny w dziedzinie sztuki wynalazek.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — »Tygodnik Ilustrowany« 119, wyszedł z druku i zawiera: Aleksander Fredro (z drzewor.); Kronika tygodniowa: Kazimierz Jaksz Komornicki (z drzewor.); Czorsztyn (z drzewor.); Korespondencya Tygodnika Ilustrowanego; Sobótki (z drzewor.); Szachy; Rebus; Kronika sztuk pięknych; Towarzystwo kredytowe miejskie; Czy tak będzie? (poetyza); Korespondencya od redakcyi; Sprostowania.

— Nr. 1. »Czytelnia niedzielnej«, wyszedł z druku i zawiera: Jan Tarnowski hetman wielki koronny. O 3ch siostrach, powieść. Okolice Krakowa: Szwozowice, zdrojowisko miejscowe, kopalnie siarki, huty siarczane, Tyniec nad Wisłą. Różności: Kościół w Wilejce. Ofiara dla biblioteki gimnazjalnej w Kamieńcu Podolskim.

— Nr. 7 »Przyjaciela zdrowia« wyszedł z druku i zawiera uwagi higieniczno-medyczne dla stanu duchowego, który to artykuł godzien jest uwagi: Wstęp, O żywności; Rozwój myśli o obiadach garnuszkowych; O słuchu; O tranie rybim; Apteczka domowa; Rozmaitości; O skutkach pijaństwa; O balsamowaniu zwłok śp. Tomasza Potockiego, przez Dra Hirszfelda; Sprostowanie.

— Nr. 1. »Jutrzenki« wyszedł z druku i zawiera: Święta i uroczystości. Przedaż mięsa po wsiach. Ofiara dla domu schronienia ubogich i sierot. Obraz wychowania młodzieży izraelskiej, artykuł trzeci. Rzut oka na redakcyę »Jutrzenki«, przez H. Glatsterna. Korespondencye: z Warszawy, od Al. K.; z Warszawy od ajc. Rozmaitości. Sprostowania Korespondentom. Doniesienia.

Przybyli do Poznania dnia 8. Stycznia.

BAZAR: Trytsch z Gorazdowa, hr. Dąbski z Kołaczkowa, hr. Poniński z Wrześni, Szodrzyński z Lubasza, Zakrzewski z Osieka, Skorzewski z Kretkowa, Bronikowski z Wilkowa, Kierscy z Podstolic, Węsierski z Podrzecza, Dziembowski z Kłudzina.
HOTEL DU NORD: Morawski z Jurkowa, Żeromski z Grodziszczka, Kugler z Gniezna, prob. Stroński z Rydzyny, Frankenberg z Kościana.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Grudzielski z Soleczni, Wolański z Barda, Krzyżanowska z Swadzimia, Emmel z Sęszewa, prob. Tomicki z Konojadu, Linde i Bordfeld z Neuallleben, Ortleb i Schwarz z Magdeburga, Poekhardt z Brunświka, Rudolph z Buckau, Trampczyński z Bielaw.
POD CZARNYM ORŁEM: Pawłowska z Wrześni, Zabłocki z Dobrodnia, Zakrzewski z Cichowa, Niesiołowski z Skąpego, Wojciechowski z Dni.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Liebetrau z Frankfurtu, hr. Grabowski z Radownicy, prob. Jarochoowski z Pogorzeli, Bojowska z Lublina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wilde z Waldenburga, Böttcher z Wrocławia, Pankow z Skoków, Salomon i Wolff z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Huld z Zbęchów, Roloff z Bielaw, Lichtwald z Bednar, Markiewicz z Niemczynka, Sypniewski z Piotrowa, Niesiołowski z Góry, prob. Wyszyński z Kaźmierza, Kwadyński z Gniezna, Gronowicz z Kościana, Burghard z Polskiejwsi, Schmidt z Mikuszewa, Winzowski z Wrześni.
HOTEL BERLINSKI: Malade z Lipska, Mandel z Wolmersdorf, Steinbach z Włocławka, Schmidt z Broniszewic, Johannessohn z Gumbinnen, Harmel z Leśniewa, Bentkowsky z Czarnotula.
EICHENER BORN: Bischofswerder z Leszna.
POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringwalde, Buschke z Wągrowca, Karczewski z Orzeszkowa.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Styczniu r. b. dostawiac będą poniżej wymienieni piekarze chleb i bułki po najcięższej tu podanej wadze:

1) Chleb po 5 Sgr. funt. int.
Józef Rychlewski, ul. Półwiejska Nr. 16., 5 4
Ignacy Osiuskiewicz, Sw. Marcin Nr. 12., 5 —
Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3., 5 —
Ludwik Nowicki, Rynek Nr. 71., . . . 5 —

2) Bułki po 1 Sgr. int.
Józef Rychlewski, ul. Półwiejska Nr. 16., . 15
Fryderyk Knipfer, Sw. Marcin Nr. 22., . 14
Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3., . 14

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Stycznia 1862.

Król. Dyrektoryum Policji.

SPREDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie, dnia 21. Października 1861.

Folwark **Makownica** w tutejszym powiecie położony, sądowo oszacowany na 18,406 Tal. wedle taxi, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 14. Maja 1862. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu podczas posiadacz **Karól Klug** zapożywa się niniejszym publicznie.

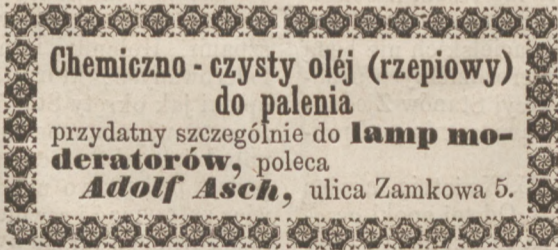
Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewypływającej z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u Sądu subhastacyjnego zameldować.

Donosimy Szanownym Członkom Koła Towarzystwa, że wspólna wieczera, po 15 Sgr. za nakrycie, będzie dnia 12. Stycznia r. b. na której sali Bazaru, na którą uprzejmie zaprasza

Dyrekcya w Poznaniu.

Elew do gospodarstwa

Jest poszukiwany zaraz za mierną zapłatą pensyi. Język polski i potrzebne wykształcenie szkolne są konieczne. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi, lub w **Krobi** poste restante franco **E. S.**



Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Stycznia 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Styczeń 44 1/6 list., na Styczeń Luty 44 1/6 pl. i list., na Luty Marzec 44 1/3 pl., na Marzec Kwiecień 44 5/12 list., na wiosnę 44 1/2 pien. 1/12 list., na Kwiecień Maj 44 3/4 pl. list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Styczeń 16 7/8 pl. i list., na Luty 17 pl. i list., na Marzec 17 1/4 list. 1/6 pien., na

Kwiecień 17 1/3 list, na Maj 17 2/3 list., na Czerwiec 17 3/4 list. i pien.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 8. Stycznia 1862 r.					
	od		do			
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszonicy średniej	2	22	6	2	25	—
Pszonicy ordynaryjnej	2	15	—	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	28	—
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	17	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tataraki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 4. Stycznia 16 20 — do 16 25 —
" 7. " 16 20 — " 16 25 —
" 8. " 16 17 6 " 16 22 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.